

Dr. Elżbieta Czarny-Drożdżejko  
Adiunkt w Zakładzie Dziennikarstwa  
Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych  
Wydział Stosunków Międzynarodowych i Politycznych  
Uniwersytetu Jagiellońskiego

## **Autoreferat**

### **1. Przebieg kariery zawodowej.**

Studia wyższe na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego ukończyłam w 1996r. z wynikiem bardzo dobrym. Obroniłam pracę magisterską napisaną pod kierunkiem prof. dr hab. Kazimierza Buchały pod tytułem *Nadużycie zaufania na gruncie prawa karnego*. Już w trakcie studiów w 1995r. zostałam zatrudniona w Instytucie Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej Uniwersytetu Jagiellońskiego (następnie jego nazwa uległa zmianie na Instytut Prawa Własności Intelektualnej). Bezpośrednio po ukończeniu studiów rozpoczęłam aplikację sędziowską, którą ukończyłam w 1998r. z wynikiem bardzo dobrym.

W 2004r. obroniłam rozprawę doktorską pod tytułem *Dziennikarskie dochodzenie prawdy a przestępstwo znieśławienia w środkach masowego komunikowania* napisaną pod kierunkiem dr hab. Izabeli Dobosz, prof. UPJPII.

W 2005r. przeniosłam się z Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ do Zakładu Dziennikarstwa Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ, w którym do dnia dzisiejszego pracuję.

Na stanowisku adiunkta na Uniwersytecie Jagiellońskim jestem zatrudniona od 2006r.

W latach 2008-2010 byłam zatrudniona w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Oświęcimiu.

Od 2010r. jestem także zatrudniona w Katedrze Prawa Mediów na Wydziale Nauk Społecznych na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie - obecnie na stanowisku adiunkta.

W 1999r. otrzymałam nagrodę zespołową Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego I stopnia, a w 2006 indywidualną III stopnia.

W roku 2001 przebywałam na stypendium naukowym na Uniwersytecie w Pavii.

Jestem mężatką i posiadam dwójkę dzieci.

## **2. Główne zainteresowania badawcze.**

Moje zainteresowania badawcze dotyczą przede wszystkim prawa mediów, ochrony własności intelektualnej oraz prawa do informacji publicznej. Szczególnie interesują mnie regulacje prawno-karne odnoszące się do wyżej wymienionych zagadnień. Jednak w moich opracowaniach naukowych nie pomijam tematyki konstytucyjnej, cywilistycznej, administracyjnej oraz proceduralnej związanej z interesującymi mnie dziedzinami.

### **2.1. Prezentowana rozprawa habilitacyjna**

Jako podstawowe osiągnięcie naukowe w rozumieniu art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2003, nr 65, poz. 595 z późn zm.) stanowiące podstawę ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego nauk prawnych, przedstawiam monografię pod tytułem *Przestępstwa prasowe. Francuska regulacja dotycząca przestępstw prasowych i jej odniesienie do polskiego systemu prawnego.*

Współcześnie w Polsce wielokrotnie ze strony mediów słyszy się wiele zarzutów dotyczących obowiązującego prawa, w tym odpowiedzialności karnej za rozpowszechnianie treści w materiałach prasowych. Uznałam więc, że warto poddać analizie istniejący u nas system represji za nadużycie wolności wypowiedzi w mediach. Aby go ocenić, konieczny był punkt odniesienia. Tym punktem stał się dla mnie system francuski. Niewątpliwie Francja jest najstarszą współczesną demokracją europejską, gdzie wolność wypowiedzi zawsze stała w systemie praw człowieka bardzo wysoko. Postanowiłam więc skonfrontować nasz system medialny w zakresie przestępstw prasowych z francuskim, aby ocenić trafność panujących sądów na temat prawa polskiego.

Przeprowadzona przeze mnie analiza unormowań francuskich i ich porównanie z analogicznymi przepisami polskimi w zakresie przestępstw prasowych umożliwiło mi dokonanie oceny polskich uregulowań.

Monografia została podzielona na 8 rozdziałów. Osobno został ujęty wstęp, w którym przedstawiłam w sposób skrótowy historię kształtowania się ustawodawstwa w zakresie prawa mediów we Francji oraz w Polsce, oraz zakończenie, w którym wysunęłam szereg wniosków *de lege ferenda*.

Analizując pojęcie przestępstwa prasowego na gruncie systemu francuskiego i polskiego, dostrzegłam pewne różnice. We Francji przestępstwami prasowymi są tylko te czyny, których znamiona zostały stypizowane na gruncie ustawy z dnia 30 lipca 1881r. o wolności prasy, z pominięciem kategorii przestępstw porządkowo-prasowych. Katalog przestępstw prasowych jest więc zamknięty, ale zdarza się jednocześnie, że ustawodawca francuski nakazuje stosować system odpowiedzialności kaskadowej przyjęty w ustawie o wolności prasy do niektórych typów czynów zabronionych ujętych we francuskim kodeksie karnym. Ponadto, o ile chodzi o zagadnienie form stadialnych we Francji brak w stosunku do przestępstw prasowych kary usiłowania. Przesunięto jednak moment dokonania przestępstwa prasowego wstecz, co zrównuje tamtejsze rozwiązanie z polskim. W Polsce tradycyjnie przestępstwa prasowe dzieli się na przestępstwa porządkowo-prasowe oraz przestępstwa prasowe popełnione w treści materiału prasowego (tak zwane niewłaściwe). Katalog tych drugich typów czynów jest otwarty, gdyż są to wszystkie przestępstwa, które mogą zostać zrealizowane na skutek opublikowania w prasie, przy jednoczesnym naruszeniu ograniczeń wolności wypowiedzi – wolności formułowania opinii publicznej. Teoretycznie każde z nich może przejść stadium usiłowania, chociaż niekiedy jest ona wykluczona choćby w przypadku rozpowszechnienia treści karalnych w audycji na żywo. Dalsza analiza typów czynów zabronionych wykazała, że istnieją znaczne podobieństwa w chronionych dobrach prawnych. Chciałam również podkreślić, że w dalszej części mojej monografii porównałam jedynie te przestępstwa, które znalazły się we francuskiej ustawie o wolności mediów z ich polskimi odpowiednikami.

W drugim rozdziale poruszyłam problematykę podmiotów odpowiedzialnych za popełnienie przestępstwa prasowego. Doszłam do wniosku, że francuski system określający podmioty ponoszące odpowiedzialność karną za przestępstwa prasowe jest bardziej klarowny niż polski, zwłaszcza gdy chodzi o odpowiedzialność osób decyzyjnych w ramach działalności prasowej. Niewątpliwie istotne jest w systemie polskim, że specyficzna odpowiedzialność redaktora naczelnego, nadawcy lub podmiotu dostarczającego usługę medialną odnosi się do wszelkich przestępstw prasowych, a nie tylko tych, które są wymienione w ustawie Prawo prasowe. W systemie francuskim specyficzny system odpowiedzialności stosuje się tylko do tych przestępstw, które są wymienione w ustawie o

wolności prasy i wyjątkowo do tych opisanych w kodeksie karnym. W tym zakresie polskie rozwiązanie jest lepsze. Plusem regulacji francuskiej jest z kolei odpowiedzialność kaskadowa. Przede wszystkim dotyczy ona dyrektora publikacji, który zgodnie z ustawodawstwem francuskim jest osobą najważniejszą w przedsiębiorstwie tym, któremu najbardziej zależy na jego istnieniu i poprawnym funkcjonowaniu. Istotne jest również, że system tej odpowiedzialności rozciągnięty jest na radiofonię, telewizję i internet. Tak jasno sprecyzowanego systemu odpowiedzialności brakuje w polskim prawie zarówno prasowym, jak i w ustawie o radiofonii i telewizji. W Polsce redaktor naczelny jest zawsze pracownikiem wydawcy (chyba że wyjątkowo sam jest wydawcą). Nie jest to więc osoba najważniejsza w przedsiębiorstwie. Może być w każdym momencie zwolniony, jeżeli choćby nie realizuje zamierzeń organu, który go powołał. Ponadto polski system wciąż boryka się z problemem odpowiedzialności karnej w mediach elektronicznych. Przyjęte przeze mnie interpretacje przepisów pozwalają na w miarę precyzyjne wskazanie osoby odpowiedzialnej, która w praktyce powinna decydować o tym, co jest rozpowszechniane a więc i ponosić za to odpowiedzialność. Należy nadmienić, że nigdy nie budziła wątpliwości odpowiedzialność karna osób, które bezpośrednio rozpowszechniają treść karalną a więc autorów materiałów prasowych. Najwięcej emocji rodzi się wokół wskazania osób decydujących o publikacji, które muszą odpowiadać za jej treść.

W trzecim rozdziale zajęłam się problematyką karalnego prowokowania, usprawiedliwiania i zaprzeczania. Na gruncie francuskiej ustawy o wolności prasy są to czyny zabronione unormowane w sposób ścisły. Ponadto często są one przedmiotem wypowiedzi francuskiego Sądu Kasacyjnego, zwłaszcza w zakresie prowokacji pośredniej *sensu stricto*, apologii oraz kontestacji. Podsumowując rozważania dotyczące przestępstw polegających na nawoływaniu, pochwalaniu, zaprzeczaniu czy propagowaniu (to znamię sprawcze we francuskiej ustawie o wolności prasy nie występuje) zakazanych treści w polskim prawie karnym, uważam, że konieczne jest wprowadzenie wielu zmian w zakresie analizowanych typów czynów zabronionych.

Sądzę, że zasadniczo karalne nawoływanie powinno ograniczać się do sytuacji, gdy będzie ono skuteczne i wówczas kara za nie, powinna być identyczna, jak za dokonanie czynu, do którego popełnienia nawoływano. Tylko w odniesieniu do wybranych typów czynów zabronionych (np. zabójstwa, gwałtu) można wprowadzić karalność nawoływania, nawet gdy nie doszło do ich dokonania (nawoływanie nieskuteczne). Uważam także, że znamię „nawoływanie” powinno zostać zastąpione znamieniem „prowokowanie”, które jest

szersze i jednocześnie ujmuje przypadki pośredniego judzenia do popełnienia czynu zabronionego, które może być dalece bardziej skuteczne niż bezpośrednie nawoływanie.

Zgodnie z ratyfikowaną Konwencją z dnia 7 marca 1966 r. w sprawie eliminacji wszelkich form dyskryminacji rasowej (Dz. U. z 1969 r. Nr 25, poz. 187) Polska ma obowiązek wprowadzenia karalności czynu polegającego na nawoływaniu (prowokowaniu) do dyskryminacji na tle rasowym. Dotychczas ten prawny obowiązek nie został zrealizowany.

Polska musi także wprowadzić do kodeksu karnego prawidłowo sypizowany czyn zabroniony polegający na nawoływaniu (prowokowaniu) do przestępstw terrorystycznych, jak również zmienić definicję tego przestępstwa w art. 115 § 20 k.k. Obecne jego ujęcie w art. 255a k.k. jest niewłaściwe i Polska nie zrealizowała swoich zobowiązań wynikających z prawa unijnego i międzynarodowego.

Dosłłam również do wniosku, po analizie znamienia czasownikowego „pochwalanie”, że w polskim ustawodawstwie brakuje karalności usprawiedliwiania przestępstw, które z kolei występuje w systemie francuskim. Uważam, że jest to wysoce szkodliwe społecznie zachowanie i w związku z tym powinno być sankcjonowane, tak samo jak pochwalanie.

We Francji nie istnieje typ czynu zabronionego polegającego na propagowaniu faszyzmu lub innego ustroju totalitarnego, który z kolei został sypizowany na gruncie polskiego kodeksu karnego. Jednak z uwagi na historię Polski oraz tradycję należy pozostawić art. 256 k.k. Uważam natomiast, że konieczne jest również uwzględnienie działalności dziennikarskiej w ramach jego § 3 – a więc uchylona powinna być bezprawność zachowania, jeżeli sprawca w ramach działalności dziennikarskiej – a więc w celu rozpowszechnienia - produkuje, utrwała lub sprowadza, nabywa, przechowuje, posiada, prezentuje, przewozi lub przesyła druk, nagranie lub inny przedmiot, zawierające treść propagujące faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołujące do nienawiści. Jednocześnie należy zauważyć, że konieczność zmiany § 3 art. 256 k.k. byłaby niepotrzebna, gdyby zmianie uległa treść art. 256 § 2 k.k. poprzez zastąpienie znamienia „w celu rozpowszechnienia”, znamieniem „w celu propagowania”. Obecnie przepis ten nadmiernie godzi w wolność prasy.

W rozdziale IV mojej monografii zajęłam się karnoprawną ochroną prawa społeczeństwa do prawdziwej informacji. Czyn taki został we Francji sypizowany w ustawie o wolności prasy. Jak pokazuje przykład francuski, sądy karne we Francji rzadko uciekają się do skazywania za rozpowszechnianie fałszywych informacji. Podkreśla się daleko idącą niezawisłość francuskiego sądownictwa i odporność na naciski polityczne. Jednak taki „zawór bezpieczeństwa” istnieje.

Prasa i media mają współcześnie ogromny wpływ na postępowanie społeczeństwa, a częste przypadki nierespektowania przez dziennikarzy standardów, to jest obowiązku prawdziwego opisywania zjawisk, skutkują koniecznością zabezpieczenia się społeczeństwa oraz wymierzenia kary za możliwość wywołania niepokojów społecznych. Pomimo więc, że nasza historia pokazuje, iż w czasach PRL-u przepisy przewidujące odpowiedzialność karną za rozpowszechnianie fałszywych informacji były w niewłaściwy sposób wykorzystywane, jestem za wprowadzeniem tego typu czynu zabronionego do polskiego systemu prawnokarnego. Jednak konstrukcja typu czynu zabronionego powinna być przemyślana, aby miał on zastosowanie w sytuacjach wyjątkowych, na przykład jakichś rozruchów. Natomiast nie jest wystarczająca dla uniknięcia wyżej wymienionych sytuacji cenzura przewidziana w art. 20 ustawy z dnia 21 czerwca 2002 r. o stanie wyjątkowym (Dz. U. Nr 113, poz. 985 z późn. zm.) oraz w art. 21 ustawy z dnia 29 sierpnia 2002 r. o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 156, poz. 1301 z późn. zm.). Przede wszystkim, aby można było ją zastosować, najpierw musi zostać wprowadzony stan wyjątkowy lub stan wojenny, a ponadto za nieprzestrzeganie obowiązku poddania się cenzurze (organami cenzorskimi są właściwi wojewodowie) nie została przewidziana żadna sankcja.

Porównując oba systemy w zakresie przestępstw prasowych wymierzonych w wymiar sprawiedliwości, mogłoby się wydawać, że system francuski jest bardziej represyjny. Przewiduje, bowiem większą liczbę czynów zabronionych. Jednak w wielu przypadkach grzywna przewidziana za ich naruszenie jest stosunkowo niewielka. W Polsce za publiczne rozpowszechnianie bez zezwolenia wiadomości z postępowania przygotowawczego lub z rozprawy sądowej prowadzonej z wyłączeniem jawności przewidziana jest kara pozbawienia wolności do lat 2, natomiast we Francji kara grzywny i to w ograniczonym wymiarze z uwagi na przyjęty we Francji system kwotowy, a nie stawkowy. Z punktu widzenia zapewnienia wolności wypowiedzi oraz obowiązku wprowadzenia proporcjonalnych kar za jej naruszenie polska regulacja wydaje się nadmiernie surowa.

Jeżeli chodzi o ochronę domniemania niewinności, to brakuje jednak w polskim systemie karnym ochrony danych osobowych i wizerunków osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne. W Polsce nie wystąpił jeszcze problem związany z realizacją badań opinii publicznej na temat winy czy kary, która powinna zostać sprawcy wymierzona. Jednak wprowadzenie takiego przepisu do francuskiej ustawy o wolności prasy wskazuje, że media mogą wpaść na pomysł realizacji takiego sensacyjnego materiału. Wprawdzie art. 13 ust. 1

p.p. zakazuje publikowania opinii na temat rozstrzygnięć w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji, ale zakaz ten, nie jest obwarowany sankcją karną. Jeżeli natomiast chodzi o ochronę spokoju rozprawy sądowej, to w polskim systemie brak prawnokarnej ochrony zakazu nagrywania rozpraw bez zgody sądu. Sąd może wymierzyć karę porządkową za dokonanie takiego nagrania, ale tylko na rozprawie.

W rozdziale VI zajmuję się ochroną szczególnych kategorii osób na gruncie obu systemów prawnych. Należy także zauważyć, że regulacja dotycząca ochrony szczególnych osób jest na gruncie polskiego systemu prawnego szczątkowa. Zwracają uwagę częste nadużycia ze strony mediów cudzego bólu, wykorzystywanie małoletnich jako bohaterów materiałów prasowych, gdyż takie publikacje dobrze się sprzedają. Stąd pierwsze strony gazet epatują bulwersującymi fotografiami i tytułami. Często pokrzywdzeni zwracają się o pomoc do organizacji pozarządowych takich jak na przykład Rada Etyki Mediów. Jednak publikacja oświadczeń przez tę instytucję z pewnością nie jest satysfakcjonująca i nie oddziałuje prewencyjnie na media, skoro wciąż borykamy się z takimi materiałami. Uważam, że w celu ochrony osób słabszych – małoletnich, ofiar przestępstw, powinno się wprowadzić odpowiednie rozwiązania prawnokarne. Natomiast dane funkcjonariuszy, którzy wykonują zadania niejawne, można zabezpieczyć za pomocą instytucji informacji niejawnych i jest to wystarczające dla ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Porównując system francuski i polski w zakresie zniesławień i zniewag, pierwszym elementem różnicującym jest wielość kwalifikowanych zniesławień na gruncie francuskiej ustawy o wolności prasy. W Polsce występuje ten typ czynu zabronionego tylko w wersji podstawowej. Skoro polski ustawodawca dostrzegł potrzebę rozbicia zniewagi na wiele typów czynów zabronionych, to nie ma żadnego uzasadnienia, aby tej samej czynności nie zrobić w odniesieniu do zniesławienia, co jednocześnie oddawałoby społeczną szkodliwość takich kwalifikowanych pomówień. Po drugie, we Francji raczej nie chroni się przed zniewagami czy zniesławieniami bytów idealnych – Narodu, państwa, pomników. Po trzecie, zwracają uwagę zdecydowanie niższe sankcje na gruncie prawa francuskiego. Ten element również jest wart rozważenia przez polskiego ustawodawcę, zwłaszcza w kontekście art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Ostatni rozdział mojej monografii został poświęcony okolicznościom wyłączającym bezprawność zachowania. W porównaniu z systemem francuskim w polskim systemie brakuje immunitetu w odniesieniu do sprawozdawczości sądowej. Należy przy tym zauważyć, że w okresie międzywojennym, w Konstytucji marcowej taki immunitet występował (art. 32 tej Konstytucji). Uważam, że dobrze byłoby powrócić do tej regulacji. Niestety współcześnie

wykonywanie przez dziennikarza tej specyficznej funkcji sprawozdawcy sądowego wiąże się z wieloma niebezpieczeństwami, stąd może pojawić się tendencja do jej unikania, co jednocześnie może być odczytywane, jako hamowanie wolności wypowiedzi.

Z kolei polski sposób regulacji prawa do krytyki, satyry oraz karykatury jest zdecydowanie lepszy niż we Francji. Ustawodawca polski sprecyzował, bowiem w art. 41 ustawy Prawo prasowe jasne granice, jakie powinna tego typu wypowiedź spełniać. Dzięki temu w systemie polskim istnieje większa pewność prawa w tym zakresie, co do kwestii wyłączenia bezprawności zachowania.

Chciałam także nadmienić, że tematyka badania przestępczości prasowej została przeze mnie zainicjowana już w ramach rozprawy doktorskiej, która poświęcona została przestępstwu zniesławienia. Następnie już po obronie została ona przygotowana do druku i opublikowana, jako monografia pod tytułem *Dziennikarskie dochodzenie prawdy a przestępstwo zniesławienia w środkach masowego komunikowania*. Także tematyka przestępstw prasowych była tematem części rozdziału pod tytułem *Odpowiedzialność prawna* w książce współautorskiej pod tytułem *Prawo mediów*, pod redakcją J. Barty, R. Markiewicza i A. Matlaka.

## **2.2 Inne kierunki zainteresowań badawczych po uzyskaniu stopnia doktora**

Oprócz zainteresowania problematyką przestępstw prasowych popełnionych w treści materiału prasowego zajmowałam się również kwestią ochrony informacji niejawnych na gruncie prawa karnego. Skutkowało to opublikowaniem artykułu pod tytułem *Odpowiedzialność karna za ujawnienie i wykorzystanie informacji niejawnych (po nowelizacji)*.

Z uwagi na formułowane obecnie prawo społeczeństwa do informacji publicznej, kwestią newralgiczną stała się ochrona tego, co ma pozostać tajne i niedostępne dla osób trzecich. Nie ma bowiem wątpliwości, że nie wszystko powinno być jawne. Jednak, o ile teza ta jest powszechnie akceptowana, to różne mogą być oceny dotyczące sytuacji granicznych. Przedmiotem mojego opracowania stała się więc odpowiedzialność karna za ujawnienie informacji niejawnych. Temat ten jest szczególnie istotny z tego względu, iż 02 stycznia 2011r. weszła w życie nowa ustawa o ochronie informacji niejawnych, która znowelizowała między innymi przepisy kodeksu karnego, ustawy Prawo prasowe i całego szeregu innych ustaw. Zmiany w systemie prawnym są daleko idące. Zmieniają dotychczas przyjęte interpretacje oraz zakresy czynów zabronionych. Jednak pewne mankamenty nie zostały



wyeliminowane. Odnoszą się one do braku wyraźnego ustosunkowania się przez ustawodawcę do tego, czy zakaz ujawniania informacji objętych klauzulą *ściśle tajne* i *tajne* jest powszechny, czy jedynie dotyczy ściśle określonych podmiotów zobowiązanych. Wystarczyło bowiem wprowadzić odpowiednią normę do nowej ustawy o ochronie informacji niejawnych na wzór art. 5 ustawy o tajemnicy państwowej i służbowej z 1982r. Oceniam, że istotną wadą jest obecnie także brak możliwości badania przez sądy poprawności i słuszności nadawanych klauzul, pomimo skłonności naszych służb (i nie tylko) do przesadzania z klasyfikacją. Natomiast uważam, że ze względu na wagę chronionych interesów karalne powinno być zachowanie polegające na rozpowszechnieniu informacji opatrzonej klauzulą *ściśle tajne* i *tajne*, a nie jedynie na ich ujawnianiu.

W centrum mojego zainteresowania pozostawała także problematyka przestępstw porządkowo-prasowych zawartych w ustawie Prawo prasowe. Zaowocowało to dwukrotną aktualizacją i poszerzeniem rozdziału pod tytułem *Odpowiedzialność prawna* dotyczącego tej problematyki w książce *Prawo mediów* pod redakcją J. Barty, R. Markiewicza oraz A. Matlaka. Została tam również opracowana tematyka prawnokarnej ochrony społeczeństwa przed sprzeczną z prawem reklamą.

Zajmowałam się także problematyką prawa dostępu do informacji publicznej. Wynikiem tego były dwie publikacje. Pierwsza dotyczyła karnej ochrony prawa do informacji publicznej, a druga dostępu do informacji publicznej w ramach funkcjonowania prokuratury.

Pierwsza publikacja poświęcona została analizie znamion typu czynu zabronionego opisanego w art. 23 ustawy o dostępie do informacji publicznej. Uznałam, że karna ochrona prawa do informacji publicznej nie została właściwie ukształtowana. Rodzi ona wiele problemów w praktyce, związanych w szczególności z koniecznością badania zasadności odmowy udzielenia informacji oraz wskazaniem konkretnych osób fizycznych, na których spoczywał obowiązek udostępnienia informacji publicznej. Może także wystąpić rozbieżność stanowisk – sądu karnego z jednej strony oraz sądu administracyjnego z drugiej (obecnie sądy cywilne nie mają już kompetencji do orzekania w sprawie odmowy udostępnienia informacji publicznej), gdyż sąd administracyjny nie jest związany wyrokiem nawet skazującym sądu karnego. Prawo do informacji publicznej jest fundamentem społeczeństwa demokratycznego. Tego właśnie prawa jednostka w państwie totalitarnym była pozbawiona, co pozwalało dowolnie nią manipulować. Naruszenie prawa do informacji jest więc społecznie szkodliwe i wszystkie takie przypadki muszą być skrupulatnie badane, również przez sąd karny.

Kolejny artykuł z zakresu prawa do informacji publicznej dotyczył kwestii dostępu do akt prokuratorskich. Był odpowiedzią na problem w jaki sposób i na ile prokuratura jest

zobowiązana do ich udostępniania osobom trzecim. Pogodzenie zasady tajności prowadzonych postępowań z zasadą dostępu do informacji okazało się niezwykle trudne, a orzecznictwo sądów administracyjnych jest w tym zakresie niejednolite. Ponadto nakładają się na to problemy związane ze stosowaniem aktów normatywnych regulujących w sposób odmienny dany wycinek rzeczywistości, z interpretacją definicji informacji publicznej oraz stosowaniem ograniczeń w dostępie, istniejących w samej ustawie o dostępie do informacji publicznej. Niewątpliwie dostęp do informacji publicznej jest instytucją ważną w społeczeństwie demokratycznym. Jednak należy zauważyć, że nie wszystkie informacje powinny być udostępniane ze względu na ochronę określonych wartości, np. prywatności, danych osobowych, czci, czy interesów państwa i różnych podmiotów zbiorowych. Z uwagi na fakt, że ograniczenia te powinny być interpretowane wąsko, gdyż zasadą jest dostęp do informacji, a wyjątkiem jego odmowa, nakłada się na podmioty zobowiązane obowiązek ścisłego analizowania wszystkich dokumentów pod tym kątem. W warunkach niejako laboratoryjnych, idea ta funkcjonować powinna bardzo dobrze. Niestety praktyka pokazuje, że rzeczywistość odbiega od założeń. Nie zostały bowiem w żaden sposób zabezpieczone interesy podmiotów zobowiązanych przed pieniactwem i celowym wykorzystywaniem instytucji dostępu do informacji do szkodenia im. Zdarzają się sytuacje, gdy podmioty zobowiązane do udostępnienia „zasypywane” są wnioskami o udostępnienie informacji, tylko po to, aby utrudnić im funkcjonowanie. To niewłaściwe wykorzystywanie instytucji dostępu do informacji publicznej rodzi wątpliwości co do trafności przyjętych rozwiązań i ich interpretacji. Wydaje się bowiem, że z jednego ekstremum przeszliśmy do drugiego, a jak wiadomo żadne rozwiązania krańcowe nie są wskazane. Dowodzi tego choćby sposób podejścia do udostępniania akt prokuratorskich w sprawach umorzonych. Należy zauważyć, że nakazując taki dostęp bierze się na siebie odpowiedzialność, co do szkodliwych skutków, które mogą powstać z powodu ich udostępnienia. Dochodzi w praktyce do tego, że osoba żądająca dostępu do akt prokuratorskich nie zadowala się samą możliwością ich przejrzania, ale żąda ich skserowania, czy zeskanowania. Podmiot zobowiązany musi oddelegować wówczas pracownika do wykonania tych czynności, które polegają na „wybialkowaniu” większej części akt z danych osobowych oraz informacji z zakresu sfery życia prywatnego, a następnie na ich skserowaniu. Z powyższym względów uznałam, że konieczna jest dyskusja i ponowne rozważenie trafności przyjętych rozwiązań w ustawie o dostępie do informacji publicznej, a przede wszystkim czy nie powinno się usunąć art. 2 ust. 2 u.o.d.d.i.p., i uzależnić udostępnienie informacji publicznej, tej która nie jest zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej, od wykazania interesu choćby faktycznego.

Kolejnym tematem, którym się zajmowałam była ochrona małoletnich przed treściami szkodliwymi prezentowanymi w mediach. W tym zakresie został opublikowany między innymi rozdział pod tytułem *Ochrona dzieci i młodzieży*, [w:] książce *Prawo mediów*, pod red. J. Barty, R. Markiewicza, A. Matlaka (wydawane w 2001r. i aktualizowane w 2005r oraz 2008r.), oraz artykuł pod tytułem *Projektowana ochrona małoletnich przed szkodliwymi treściami prezentowanymi w mediach w polskim systemie prawnym*. Tematyka ta związana była również w moim udziale, jako eksperta, w pracach nad obywatelskim projektem ustawy o ochronie małoletnich przed szkodliwymi treściami prezentowanymi w mediach. System prawny w Polsce charakteryzuje się niedostateczną ochroną małoletnich przed szkodliwymi treściami prezentowanymi w mediach. Art. 72 ust. 1 Konstytucji stanowi, że Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę praw dziecka. Każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją. Tylko ten przepis Konstytucji wprost nawiązuje do praw dziecka. Z niego wynika obowiązek wprowadzenie ochrony dzieci również przed treściami, które same w sobie mogą stanowić przemoc dokonaną na psychice dziecka lub demoralizować je. Należy przy tym zauważyć, że nie chodzi tylko o treści zawarte w przekazach radiowych, czy telewizyjnych, ale również o prasę, internet, czy gry wideo i komputerowe. Obecnie jedynie ochrona przed szczególnego typu treściami – treściami pornograficznymi znajduje się w kodeksie karnym. Ustawa o radiofonii i telewizji przewiduje natomiast ochronę małoletnich, ale w odniesieniu do szczególnego typu mediów: radia i telewizji, a w mniejszym zakresie w stosunku do audiowizualnych usług na żądanie.

Przez kilku lat trwały prace nad ustawą o ochronie małoletnich przed szkodliwymi treściami prezentowanymi w środkach masowego komunikowania. Początkowo była ona lansowana jako projekt obywatelski. Niestety nie doczekała się wówczas uchwalenia. Potem był to projekt poselski, który także nie został uchwalony. Podstawową przyczyną rozpoczęcia prac nad projektem tej ustawy była konieczność wprowadzenia odpowiednich środków w celu ochrony małoletnich przed tym, co szkodzi ich rozwojowi – w szczególności chodzi tu o prezentowanie scen przemocy, wulgarnych oraz obscenicznych. Ta ochrona miała dotyczyć tych środków masowego komunikowania, które dostępne są w publicznej przestrzeni medialnej. W ramach istnienia tej przestrzeni małoletni miał być bezpieczny i nic nie powinno mu zagrażać. Inicjatywę skonstruowania ustawy o ochronie małoletnich przed szkodliwymi treściami prezentowanymi w środkach masowego komunikowania oceniałam bardzo pozytywnie. Jest to konieczne, aby nasze społeczeństwo rozwijało się prawidłowo. Dotychczas bowiem niewiele miejsca ustawodawca poświęcał na ochronę tych osób, które są

najbardziej bezbronnie w świecie wszechobecnych mediów. Niestety pomysł ten nie został do dnia dzisiejszego zrealizowany – pomimo, że jego pomysłodawcy i organizatorzy zebrali 100 000 podpisów pod projektem ustawy. Do dnia dzisiejszego nie mamy więc żadnych prawnych mechanizmów klasyfikacji treści mediów (za wyjątkiem audycji i innych przekazów w radiu i telewizji), a rodzice i opiekunowie są często pozbawieni wiedzy na temat ewentualnej ich szkodliwości, czy nieodpowiedniości dla swoich pociech. Filmy rozpowszechniane w kinach – jeżeli są sklasyfikowane, to na podstawie przepisów prawnych obowiązujących w miejscach ich produkcji, na przykład w Stanach Zjednoczonych, gry komputerowe są klasyfikowane na podstawie dobrowolnego systemu klasyfikacyjnego. Ponadto wiedza o potrzebie klasyfikacji i o wpływie określonych treści na małoletnich jest w społeczeństwie znikoma. Stąd nadal uważam, że powinna zostać wprowadzona odpowiednia regulacja prawna.

Zajmowałam się również szczegółową analizą przepisów prawa unijnego oraz ustawy o radiofonii i telewizji poświęconych ochronie małoletnich oraz wydanym na podstawie art. 18 tej ustawy rozporządzeniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Wskazywałam na ocenność przesłanek, którymi się posługują te akty normatywne. Jednak tej wieloznaczności nie można w tym zakresie uniknąć i organ stosujący prawo – Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji – musi w sposób właściwy stosować prawo.

W okresie poprzedzającym obronę doktoratu szczegółowo zajmowałam się kwestią karnej ochrony własności przemysłowej. Tematyka ta pojawiła się również po uzyskaniu stopnia doktora, w opracowaniu pod tytułem *Wybrane problemy stosowania art. 305 ustawy – Prawo własności przemysłowej*. Zajmowałam się w nim szczegółowo problematyką intertemporalną, wpływem ograniczeń prawa wyłącznego do znaku towarowego na odpowiedzialność karną, oraz definicją znaku podrobionego. Zauważyłam, że w praktyce pojawiają się liczne problemy związane ze stosowaniem art. 305 ustawy Prawo własności przemysłowej, gdyż przepis ten chroni specyficzne dobro prawne jakim jest prawo ochronne i prawo z rejestracji znaku towarowego. Do prawidłowego stosowania tego przepisu konieczna jest bowiem znajomość całej dziedziny związanej z powstaniem i ochroną tego prawa, ze zrozumieniem czym jest znak towarowy. Niestety budowa przepisów zawartych w ustawie Prawo własności przemysłowej nie ułatwia ich stosowania. Wiele z nich ma charakter ocenny, co wiąże się z brakiem precyzji w dekodowaniu normy sankcjonującej. Należy jednak zauważyć, że nie ma możliwości wyeliminowania tych elementów, choćby z tego względu, że polska ustawa Prawo własności przemysłowej przejmuje regulację z dyrektyw unijnych, które Rzeczypospolita Polska ma obowiązek wcielić do swojego systemu

prawnego. Tak więc na prokuraturze i sądach spoczywa obowiązek każdorazowej interpretacji przepisów i prawidłowego ich zastosowania w konkretnej sprawie.

Kolejnym wybranym przeze mnie problemem badawczym była problematyka rejestracji dzienników i czasopism. W tym aspekcie ukazały się dwie moje publikacje: *Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 26 lipca 2007 r., IV KK 174/07* oraz artykuł pod tytułem *Obowiązkowa rejestracja dzienników i czasopism na gruncie ustawy Prawo prasowe*. Tematyka ta związana jest z prawem karnym, gdyż brak obowiązkowej rejestracji lub wydawania dziennika lub czasopisma zawieszono skutkowało odpowiedzialnością karną – do niedawna za przestępstwo - obecnie za wykroczenie. Analiza regulacji prawnych dotyczącej rejestracji dzienników i czasopism prowadzi do wniosku, że instytucja ta powinna zostać uchylona. Polski system rejestracyjny dzienników i czasopism w obecnym kształcie niczemu nie służy. Nie chroni konsumenta przed możliwością wprowadzenia w błąd, co do tożsamości nabywanego dziennika lub czasopisma. Również w sposób niedostateczny chronione są interesy samych wydawców. Rejestracja bowiem nie daje żadnego prawa do tytułu jako przedmiotu prawa podmiotowego. Należy również zauważyć, że polski system rejestracji dzienników i czasopism jest przestarzały. Pomimo tego, że obecnie zbiór manualny jest zastępowany przez rejestr elektroniczny, to gromadzony jest on odrębnie w każdym z sądów okręgowych. Natomiast jednolity zbiór wszystkich dzienników i czasopism znajduje się w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Nie ma żadnych elektronicznych połączeń pomiędzy ogólnym zbiorem a poszczególnymi sądami okręgowymi. Z tego względu procedura rejestracyjna jest dość długa i obciążona możliwością błędu, co do wyboru tytułu przez wydawcę. Dotychczas nie został wprowadzony jednolity elektroniczny rejestr dzienników i czasopism, do którego miałby dostęp potencjalnie każdy, kto chciałby zostać wydawcą, w celu sprawdzenia, czy projektowany przez niego tytuł nie jest identyczny z już istniejącym na rynku. Wynika to z faktu, że ten rejestr nie jest jawny. Ustawodawca nie zagwarantował każdemu dostępu do danych w nim zgromadzonych. Co najwyżej można z niego uzyskać konkretną informację w ramach prawa dostępu do informacji publicznej.

Następnym zagadnieniem, którym się zajmowałam to przystosowywanie polskiego ustawodawstwa z zakresu działalności telewizyjnej oraz audiowizualnych usług na żądanie do standardów wyznaczonych w Unii Europejskiej. Efektem tego były dwa artykuły: *Wybrane aspekty nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, a konwergencja mediów* oraz *Nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji w zakresie dostosowania do dyrektywy europejskiej o audiowizualnych usługach medialnych (wybrane aspekty)*. Pierwszy tekst dotyczył nowelizacji przeprowadzonej ustawą z 25 marca 2011 r. o zmianie ustawy o radiofonii i

telewizji (Dz.U.2011, nr 85, poz. 459) oraz niektórych innych ustaw, a drugi ustawą z 12 października 2012 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji (Dz.U.2012, poz. 1315).

Ustawa o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 r. była już wielokrotnie zmieniana. Szczególny charakter mają te nowele, których celem jest dostosowanie polskiego ustawodawstwa do dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/13/UE z 10 marca 2010r. w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących świadczenia audiowizualnych usług medialnych (dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych). Celem wprowadzenia tej dyrektywy było ujednoczenie przepisów zarówno dla tzw. linearnych audiowizualnych usług medialnych, jak i audiowizualnych usług medialnych na żądanie, zwłaszcza że odbiorcy tych usług powinni być w identyczny sposób chronieni. Z uwagi jednak na to, że audiowizualne usługi medialne na żądanie dają większą możliwość kontroli ze strony użytkowników, uznano, że powinny zostać objęte węższym zakresem regulacji. Natomiast istotne jest, że prawodawca unijny nie chciał, aby państwa członkowskie wprowadzały jakieś nowe systemy reglamentowania tego typu działalności poprzez konieczność uzyskania koncesji czy wprowadzenia systemu rejestracyjnego. Dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych powinna być transponowana do prawa krajowego państw członkowskich do 19 grudnia 2010 roku. Dobrze się więc stało, że wreszcie polski ustawodawca znowelizował ustawę o radiofonii i telewizji zgodnie z unijną dyrektywą. Dalszy brak harmonizacji groził wystąpieniem Komisji Europejskiej do Trybunału Sprawiedliwości przeciwko Polsce. Dziwi natomiast fakt, że wyłączone z zakresu ustawy o radiofonii i telewizji zostały programy radiowe rozpowszechniane wyłącznie w systemach teleinformatycznych oraz audialne usługi na żądanie. Skutkuje to tym, że jeżeli są dziennikami lub czasopismami w rozumieniu ustawy Prawo prasowe podlegają systemowi rejestracji. Także negatywnie oceniałam, jako sprzeczną z prawem unijnym, możliwość odmowy wpisania do rejestru rozprowadzanych programów oraz możliwość wykreślenia z tego rejestru programu rozprowadzanego już przez operatora sieci kablowej, z uwagi na propagowanie w nim działań sprzecznych z prawem, czy z polską racją stanu. Nie można w żaden sposób wymagać, aby programy nadawcy z Niemiec, Czech itp. były zgodne z naszym prawem, czy z polską racją stanu. Nowa regulacja poszerzyła zakres kompetencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, co oceniałam jako właściwe rozwiązanie.

Chciałam zauważyć, że zajmuję się również zagadnieniami cywilnoprawnymi oraz z zakresu procedury cywilnej dotyczącymi prawa mediów. Obecnie w druku są dwa moje artykuły: Pierwszy pod tytułem *Bezprawność naruszenia dobrego imienia w ramach*

*działalności prasowej na gruncie prawa cywilnego* (pozytywnie oceniony przez recenzenta) oraz drugi pod tytułem *Zakaz publikacji, jako zabezpieczenie powództwa w sprawach cywilnych skierowanych przeciwko prasie*, został przyjęty do druku w Przeglądzie Sądowym.

W pierwszym opracowaniu zajmuję się problematyką wyłączenia bezprawności zachowania, szczególnie po wydaniu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 18.02.2005r, która przełamała stosunek judykatury do oceny kryterium bezprawności przy naruszeniu czci poprzez podanie nieprawdziwych zarzutów przez media. Obecnie judykatura szczegółowo bada kryteria działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu, szczególnie rzetelności oraz staranności dziennikarzy. Często wymaga się jednak dowodu prawdziwości przedstawionych zarzutów, a przynajmniej, że określone zdarzenia obiektywnie się zdarzyły. Uważam, że uchwała z 2005 jest nietrafna (tak również oceniana jest ona w doktrynie), gdyż pozbawia pokrzywdzonego należytej ochrony prawnej.

W drugim artykule zajmuję się problematyką zakazu publikacji, jako formą zabezpieczenia roszczenia. Na zakończenie rozważań dochodzę do wniosku, że po pierwsze sformułowanie „zakaz publikacji” powinien zostać zmieniony na określenie „zakaz rozpowszechniania”. Po drugie, zakaz rozpowszechniania powinien dotyczyć jedynie tych materiałów (treści), które wcześniej zostały rozpowszechnione, z uwagi na konstytucyjny zakaz stosowania cenzury prewencyjnej. Po trzecie, sędzę że nadal art. 755 §2 k.p.c. powinien być adresowany jedynie do środków społecznego przekazu – w tym bowiem tylko zakresie można rozpatrywać przesłankę braku ważnego interesu publicznego w publikacji materiału prasowego. Po czwarte, powinien zostać wprowadzony instrukcyjny termin rozpatrzenia wniosku o uchylenie lub ograniczenie zabezpieczenia w sprawach o ochronę dóbr osobistych skierowanych przeciwko mediom.

Również przyjęte do druku (po recenzjach) są kolejne dwa artykuły dotyczące działalności telewizyjnej i radiowej: *Regulacje prawne dotyczące organów spółek publicznej radiofonii i telewizji* oraz *Rozporządzenia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i ich zgodność z konstytucyjnym wzorcem na wybranych przykładach*. Pierwszy dotyczy regulacji prawnej odnoszącej się do organów publicznych spółek radiofonii i telewizji ze szczególnym uwzględnieniem rozporządzeń Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji odnoszących się do konkursów na stanowiska w zarządzie oraz radach nadzorczych. Na zakończenie dochodzę do wniosku, że pomimo intencji ustawodawcy odpolitycznienia organów spółek publicznych radiofonii i telewizji, nadal niewiele się w tym zakresie zmieniło, a rozporządzenia wydane przez Krajową Radę wychodzą poza delegację ustawową. W drugim z kolei tekście podejmuję się analizy wybranych rozporządzeń Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (w

szczególności przeanalizowałam rozporządzenia dotyczące reklamy oraz sponsoringu) z punktu widzenia spełnienia przez nie wymogów przewidzianych w art. 92 Konstytucji. Z mojej analizy wynika, że powinny ulec zmianie zarówno same rozporządzenia, ale w niektórych przypadkach również sposób określenia delegacji ustawowej, z uwagi na jej nadmierną nieprecyzyjność. W przypadkach natomiast, w których Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wkroczyła w zakres materii ustawowej, zmianie powinna ulec sama ustawa o radiofonii i telewizji, o ile ustawodawca chciałby wolności i prawa człowieka ograniczać, tak jak to robi Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji.

### **3. Międzynarodowe i krajowe konferencje tematyczne.**

#### **Lista konferencji, na których wystąpiłam z referatem:**

1. Konferencja naukowa „Media polskie w jednoczącej się Europie – szanse i wyzwania”, (referat: Odpowiedzialność karna dziennikarza za zniesławienie), Kraków, Uniwersytet Jagielloński, październik 2004;
2. Konferencja naukowa „Przestrzeń medialna jako przestrzeń publiczna. Współpraca i współodpowiedzialność” (referat: Stan regulacji prawnych - ochrona małoletnich w prawie polskim i jej praktyczne wykorzystanie), Warszawa Sala kolumnowa Sejmu RP, listopad 2004.
3. Konferencja naukowa „Władza lokalna a media” (referat: Karna ochrona prawa do informacji publicznej), Lublin UMCS, kwiecień 2005,
4. Konferencja naukowa „Media a demokracja” (referat: Ochrona małoletnich a wolność prasy), Kazimierz Dolny, UMCS, kwiecień 2006,
5. Konferencja naukowa „Wolność słowa i odpowiedzialność za słowo. Rola mediów” (referat: Odpowiedzialność karna dziennikarzy za przestępstwa prasowe), Warszawa, Konferencja zorganizowana przez Rzecznika Praw Obywatelskich w maju 2007r.,
6. Międzynarodowa Konferencja Naukowa Etyki Mediów: odpowiedzialność w mediach, odpowiedzialność mediów, (referat: Odpowiedzialność dziennikarzy za ujawnienie informacji niejawnych), Kraków, UPJPII, maj 2011,



7. Międzynarodowa Konferencja Naukowa Konwergencja mediów masowych i jej skutki dla współczesnego dziennikarstwa (referat: Niektóre aspekty nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji a konwergencja mediów), Katowice-Ustroń, Uniwersytet Śląski, wrzesień 2011r.

8. Konferencja „Media a polityka – między informacją a kreacją” (referat: Prawnokarne ograniczenia wolności mediów - wybrane aspekty), Kraków 13-14 listopada 2012r., Uniwersytet Jagielloński,

9. Międzynarodowa Konferencja Zarządzanie mediami, teoria i praktyka (referat: Rozporządzenia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jako element zarządzania mediami), Kraków, Uniwersytet Jagielloński, 7-8 maj 2013,

10. Międzynarodowa Konferencja Naukowa Etyki Mediów „Rozumieć media – mądrość w mediach” (referat: Sadowe zabezpieczenie roszczeń przeciwko mediom), Kraków UPJPII, 16-17 maja 2013,

11. Ogólnopolska doroczna konferencja naukowa „Prawo prasowe wobec wyzwań współczesności”, (referat: Obowiązek rejestracji dzienników i czasopism na gruncie ustawy Prawo prasowe), Warszawa, Uniwersytet Warszawski, 20-21 czerwca 2013r.

**Konferencja bez referatu:**

Zjazd Katedr Prawa Karnego, Gniezno wrzesień 2006.

**4. Osiągnięcia dydaktyczne.**

Oprócz pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim dodatkowo byłam i jestem zatrudniona w innych szkołach wyższych. Pracując jeszcze w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Oświęcimiu a obecnie na Uniwersytecie Papieski Jana Pawła II w Krakowie prowadziłam i prowadzę seminaria licencjackie, a obecnie także magisterskie. Z tego względu pod moim kierunkiem napisało i obroniło prace licencjackie ponad 20 studentów i jeden magistrant. Recenzowałam również prace magisterskie oraz licencjackie.

W ramach dydaktyki na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie prowadzę następujące zajęcia:

1. Prawo prasowe,
2. Prawo autorskie,

3. Ochrona własności intelektualnej,
4. Etyka dziennikarska,
5. Europejskie prawo medialne,
6. Podstawy prawa dla dziennikarzy,
7. Prawo reklamy,
8. Ochrona danych osobowych,
9. Prawo do informacji publicznej,
10. Propedeutyka prawnicza,
11. Seminarium licencjackie i magisterskie.

Prowadziłam ponadto wykłady dla sędziów, w ramach Krajowej Szkoły Sądownictwa z zakresu karnej ochrony własności intelektualnej oraz dla prokuratorów z zakresu dostępu do informacji publicznej.

**5. Wykonanie ekspertyz lub innych opracowań na zamówienie organów władzy publicznej, samorządu terytorialnego, podmiotów realizujących zadania publiczne lub przedsiębiorców.**

Wykonywałam kilka ekspertyz na zlecenie Biura Studiów i Ekspertyz Sejmowych (obecnie Biuro Analiz Sejmowych) dotyczących projektów: ustawy o zmianie ustawy Prawo prasowe oraz ustawy o ochronie małoletnich przed treściami szkodliwymi prezentowanymi w mediach..

Wykonywałam także liczne opinie na zlecenie sądów i prokuratur, najpierw wydając opinie w Imieniu Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ, a następnie samodzielnie z zakresu prawa autorskiego, prawa własności przemysłowej oraz nieuczciwej konkurencji.

Wykonywałam także prywatne opinie z zakresu prawa prasowego oraz dostępu do informacji publicznej.

*Wioletta Czorny-Drozdowska*